

Ks. DR MACIEJ SIENIATYCKI

PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE

# MODERNISTYCZNY NEOKOŚCIÓŁ



KRAKÓW 2020

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)



# Modernistyczny Neokościół

Ks. DR MACIEJ SIENIATYCKI

PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE

Reforma, jaką chcą wprowadzić [moderniści] w Kościele, nie jest reformą, ale zburzeniem starego Kościoła a stawianiem nowego na całkiem innych zasadach. Wszelkie oświadczenie ze strony modernistów, iż chcą Kościołowi katolickiemu iść z pomocą przeciw atakom nowoczesnej kultury jest albo udanym, albo jeśli jest szczerym, to nie widzą zgubnych konsekwencji, do jakich ich system doprowadziłby Kościół katolicki. Kościół, któryby powstał na zasadach modernistycznych, jeśli w ogóle te zasady mogą stworzyć konkretną społeczność religijną, co jest rzeczą bardzo wątpliwą, nie byłby już Kościołem Chrystusowym, ale tworem 20. wieku, opartym na zasadach częściowo protestanckich a głównie na dzisiejszych u wielu światopoglądach agnostycyzmu, pozytywizmu, z przymieszką mistycznych marzeń. Kościół ten nowy mógłby mieć i papieża i biskupów, ale ci byłiby marionetkami tylko, mógłby mówić o dogmatach, objawieniach, o nadprzyrodzonej religii, ale byłyby to nazwy, z których dawna treść uleciała, raczej wyrazy bez treści – więc jakże można by zgodnie z prawdą twierdzić, że dawny Kościół nie został zmieniony a tylko udoskonalony? Nie, nigdy, dawny Kościół zostałby zburzony, a na jego gruzach powstałoby zgromadzenie religijne 20. wieku, rozpoczynające erę swego istnienia od pojawienia się modernistów.

W kościele modernistów Święci "rządzą i stanowią, co prawda, a co fałsz. Normą ich życia to natchnienia Ducha Świętego" (słowa modernisty Mariana Zdziechowskiego – red. *U. m.*).

Pomijając, że Chrystus ustanowił papieża głową całego Kościoła i najwyższym, nieomylnym jego nauczycielem w rzeczach wiary, którego tedy rządóm i Święci winni się poddać i jego orzeczenia dogmatyczne za prawdę uznawać, pomijając to, mówię, zasada owa modernistów sprowadziłaby anarchię zupełną w Kościele, rozbiłaby na proszek Kościół, uczyniłaby go Kościołem niewidzialnym.

Święci mają rządzić i nauczać, bo Świętymi rządzi Duch Święty! Ależ to samo jota w jotę wymyślili protestanci, kiedy, nie chcąc mieć Kościoła pośrednikiem między sobą a Bogiem, twierdzili i twierdzą, że każdy od Ducha Świętego odbiera natchnienia, w co ma wierzyć i jak postępować.

I co się stało? Natworzyło się mnóstwo sekt, sobie przeciwnych, sprzecznych we wierze a każda z nich rzekomo bezpośrednio z Duchem Świętym się komunikowała. Cóż bowiem naturalniejszego jak że człowiek własne ulubione myśli bierze w chwili podniecenia religijnego za natchnienia i objawienia Ducha Świętego? Tak by się stało i w Kościele katolickim, gdyby zasady modernistów znalazły zastosowanie. Świętych, odbierających od Ducha Świętego objawienia, namnożyłaby się moc wielka, bo naturalnie nie byłoby wtedy normy świętości, a nikt nie śmiałby zakwestionować świętości tego, który wprost przez Ducha Świętego jest prowadzony. Rzecz prosta, że za świętych podawaliby się wizjonerzy, marzyciele, przewrócone głowy, malkontenci, a nieraz i doskonale się maskujący oszuści, każdy pragnąłby swój koncept świętości narzucić drugiemu za normę postępowania. Powstałaby anarchia i rozbicie Kościoła na sekty. Przypuścić bowiem, że wszyscy na jedno by się zgodzili, ten tylko może, kto bez żadnych dowodów przyjmuje, że wszyscy byliby rzeczywiście prawdziwymi świętymi, przez Ducha Świętego kierowanymi. Ależ Duch Święty nie dał nigdy zapewnienia, iż z pominięciem władzy kościelnej a nawet wbrew jej nakazom, sam bezpośrednio będzie świętych prowadził, a historia uczy, iż uważający się za bezpośrednio przez Ducha Świętego kierowanymi popadali w najpotworniejsze błędy tak co do wiary jak i moralności. Święci katolicy na jedno się zgadzają we wierze, ale dlatego tylko, że odbierają tę wiarę za pośrednictwem papieża i biskupów.

A papież i biskupi czym by byli w takim Kościele, gdzie by Święci rządili i stanowili o prawdzie?

Mieliby tytuł bez władzy żadnej, dawaliby firmę towarowi przez świętych wyrabianemu. Nie mogliby się nigdy Świętym sprzeciwić, bo by to znaczyło sprzeciwiać się Duchowi Świętemu. Albo by musieli świętością przewyższać najwyższych świętych, by odbierać większe od innych objawienia, a jeśli nie, to zdać się na ich łaskę i niełaskę i być wykonawcą ich poruczeń – rola nie do pozazdroszczenia! Prawdziwi rządcy Kościoła byłiby niewidzialnymi. Bo jest rzeczą niepodobną człowiekowi prywatnemu orzec na pewne, kto jest świętym a kto nie. Tytu prawdziwie świętych jest nieznanym oku ludzkiemu, tylu znowu hipokrytów może, przynajmniej przez jakiś czas, przywdziewać płaszczyk świętości. I jak tu wobec tego rozeznąć?

Z tych rozważań wypływa, iż nic bardziej niepraktycznego, nic bardziej utopijnego nie można sobie wymyślić jak koncepcja kościoła modernistów. Trzeba nie znać natury ludzkiej z jej ułomnościami, trzeba żyć jedynie w świecie ułudy, czystego ideału, który tylko w niebie między samymi Świętymi da się zrealizować, by sądzić, że zasady modernistów mogłyby stworzyć Kościół lub nie rozbić już istniejącego. Trzeba atoli przyznać, że idea Kościoła, jaką stworzyli modernisci, płynie konsekwentnie z ich pojęcia objawienia i stosunku człowieka do Boga. Skoro człowiek bezpośrednio od Boga odbiera wewnętrzne objawienia, to żadnej kierującej władzy nie potrzebuje. Duch Święty zastępuje wszelką władzę. Duch Święty działa tym wydatniej, im człowiek mniej przeszkód mu stawia, oczyszczając się z grzechów. A więc Święci są najdoskonalszymi organami Ducha Świętego, przeto i najlepszymi nauczycielami objawionej nauki i świętości życia. Oni tedy kierować winni wszystkimi, którzy się złączyli w stowarzyszenie religijne, w Kościół. Ale cóż zrobić z papieżem, z biskupami, z hierarchią kościelną w ogóle? Nie można jej znieść, bo by to wyglądało zbyt radykalnie i nikt by wtedy nie uwierzył, że kościół modernistów to Kościół katolicki, więc trzeba zostawić dawną władzę, z imienia, ale bez atrybucji władzy. Trzeba jednak wymyślić im jakie zajęcie. Otóż mają tylko śledzić objawienia Świętych, nic nie poprawiać, nie ograniczać, nie dawać wskazówek, ale te objawienia porządkować, segregować, tworzyć dla nich terminologię, ujmować w dogmata oczywiście tylko przejściowe. Mają być historykami tylko nadwornymi i filozofami kościoła modernistów, ale nie rządcami lub nauczycielami wiary, bo to należy do Świętych!

Są to wszystko ludzkie wymysły, na których mógłby się może oprzeć kościół jako pomysł ludzki, ale nigdy Kościół Chrystusowy, instytucja Boska, z hierarchią pozytywnie przez Chrystusa ustanowioną, z prawami mu przez Chrystusa nadanymi. W Kościele tym nie ma miejsca na zrealizowanie pomysłów modernistycznych.

Gdyby moderniści usiłowali swe koncepcje kościoła popierać powagą Pisma św., tradycji czy historii, byłoby może wskazanym na tym miejscu dowieść, że kościół na ich pomysłach oparty sprzeciwia się stanowczo i Pismu św. i tradycji i faktom historycznym i że z tymi autorytetami zgadza się jedynie organizacja i nauka Kościoła katolickiego, dziś istniejącego. Moderniści, już to z powodu fałszywych poglądów na Pismo św. i tradycję, już to, iż rozumieją, że byłoby to trud Syzyfa powoływać się na te powagi, nie usiłują na nie się powoływać, przeto i nas zwalniają od odpierania koncepcji modernistycznych wspomnianymi powagami. Zresztą łatwo je znaleźć można w każdej dogmatyce katolickiej, w historii Kościoła katolickiego tudzież w obszernej już dziś i bardzo gruntownej literaturze o początkach Kościoła katolickiego (1).

Co zaś sądzić o apriorystycznych modernistów koncepcjach kościoła, już widzieliśmy. Inwektywy na papieża i hierarchię Kościoła katolickiego, już to przez modernistów już to przez Autora w jego książce rzucane, gminne przezwiska i ogólnikowe, bez podania faktów, zarzuty nie nadają się do poważnej dyskusji i naukowej repliki.

*Ks. Dr M. Sieniatycki*

---

Powyższy artykuł jest końcowym fragmentem polemiki Ks. Macieja Sieniatyckiego z książką Mariana Zdziechowskiego pt. *Pessimizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, 2 tomy, Kraków 1915. Polemika ta pt. *Modernizm w książce polskiej* zamieszczona została w "Przeglądzie Powszechnym" Tom CXXX (kwiecień, maj czerwiec 1916), ss. 69-78 i 209-223; Tom CXXXI (lipiec, sierpień, wrzesień 1916) ss. 40-56 i 279-294; Tom CXXXII (październik, listopad, grudzień 1916) ss. 73-82. Kraków 1916. (a)

(Pisownię nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje oraz tytuł art. od red. *Ultra montes*).

### **Przypisy:**

(1) Por. moją pracę: *Początki hierarchii kościelnej*, Lwów 1912.



(a) Por. 1) Ks. Dr Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna](#). b) [Zarys dogmatyki katolickiej](#). c) [System modernistów](#). d) [Modernizm w książce polskiej](#). e) [Problem istnienia Boga](#). f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny](#). g) [Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska](#).

2) Ks. Andrzej Dobroniewski, [Modernizm i moderności](#).

3) Ks. Stanisław Miłkowski, [O modernizmie](#).

4) Abp Antoni Szlagowski, a) [Wiara w pojęciu katolickim, a modernistycznym](#). b) [Wiara w życiu](#). c) [Prawda według nauki Kościoła, oraz twierdzeń modernistów](#). d) [Zasady modernistów \(modernistarum doctrina\)](#).

5) Ks. Marian Morawski SI, a) [Filozofia i jej zadanie](#). b) [Dogmat łaski. 19 wykładów o porządku nadprzyrodzonym](#).

6) Ks. Jan Rosiak SI, a) [Chrystus mistyczny](#). b) [Idąc nauczajcie](#). c) [Tu es Petrus](#). d) [Wiara i "doświadczenie religijne"](#). e) [Suarez. 1548 – 1617](#).

7) Ks. Jacek Tylka SI, a) [Dogmatyka katolicka](#). b) [Traktat o Kościele Chrystusowym](#). c) [O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii](#). d) [O własnościach religii](#). e) [O cnotach heroiczych](#).

8) Bp Władysław Krynicki, [Dzieje Kościoła powszechnego](#).

9) Ks. René-Marie de la Broise SI, [Religia i religie](#).

(Przyp. red. *Ultra montes*).



( [HTM](#) )

© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXX, Kraków 2020